

DZIENNIK KUJAWSKI

Abonament

nie miesięczny wynosi w ekspedycji 1,70 zł — w agencjach 1,75 zł z odnośnikiem 1,80 zł — na pocztach już z odnośnikiem kwartalnie 6,18 zł, miesięcznie 2,06 zł, w agencjach zamiejscowych 2,09 zł — pod opaską w Polsce 4,90 zł. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą przesyłek w zakładzie, strażników i t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie niema, a abonenci nie mają prawa do odszkodowań. — Cena ogłoszenia 10 groszy.



Cena ogłoszeń

Miejsce milimetrowe jednolite, 10 groszy, w dziele reklam, — za tekstem redakcyjnym — milimetr 10 groszy, w teście 40 groszy mk. za ogłoszenie na pierwszej stronie mm. 61 gr. — Konto czek. P. K. O. Poznań 70 204 847. Konto bankowe: Powiat. Kasa Oszczędności i Bank Ludowy — Inowrocław. Telefon administracji nr. 124. — Telefon redakcji nr. 207. Za ogłoszenia podane telefonem nie bierze się odpowiedzialności.

Dyrektor wydawnictwa: Kazimierz Ziętowski.

Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Cieślak.

Nasz sukces w Hadze.

Przyznać trzeba, że, jak dotąd, dyplomacja nasza nie wiele mogła się poszczycić sukcesami na arenie polityki międzynarodowej. Każdy zwykły zając, a miłośnicy ich, choć nie z naszej winy, bardzo dużo, kończył się niepowodzeniem dla nas wynikiem, w najlepszym zaś wypadku zaspokajał nasze słuszne pretensje tylko połowicznie. Utało się zdanie, że nie posiadamy ani powagi ani sympatii u większości dyplomatów świata. Lige Narodów zniechęcała nas przeciwko sobie; nie dlatego, że jest ciałem międzynarodowym, rozstrzygającym wszelkie spory a tylko z tego powodu, że każdy prawie wyrok tyczący nas wypadł zwykle nie po naszej myśli. Dopiero kiedy min. Skrzyński poczył nam, wróciwszy pierwszy raz z Genewy idealizować dążenia, cele i pracę Ligi, dopiero od tego czasu zaczęliśmy do siebie znowu przeciętny obywatel Rzeczypospolitej inni apogolda oczyma na ten areopag międzynarodowy.

Nienawidząc ustąpiła nieufności i obawie. Naučení doświadczeniem nie możemy mieć i nie mamy zaufania do jakiegokolwiek instancji międzynarodowej. Z tej racji każdy najmniejszy chociażby sukces zdobyty czy to w Lidze Narodów, Radzie Ambasadorów czy Trybunale Haskim uważamy za nadzwyczajność, za olbrzymie zwycięstwo.

Nie inaczej rzecz się ma z ostatnio wydanym w Hadze wyrokiem o skrzyżkach pocztowych w Gdańsku. Zwycięstwo nasze! Bez względu, że zwycięstwo, bo orzeczenie międzynarodowego trybunału stwierdza, że nie Gdańsk a Polska ma rację. Jednak czy sukces to jaki olbrzymi, nadzwyczajny? — Zależy nie! Wyrok haski bowiem jest tylko potwierdzeniem tego, o czym wyraźnie i niedwuznacznie mówią traktaty i umowy.

Trzeba, abyśmy poznali sedno zatargu z karnem gdańskim. Jak to było? — Gdańsk w konwencji i umowach z Rzeczypospolitą zgodził się na uruchomienie polskiego urzędu pocztowego w W. M. Gdańsku. Kiedy jednak rząd nasz, chcąc uruchomić pocztę, poprzybił w Gdańsku skrzyżki pocztowe i poczył rozsyłać listowych po mieście, bez których to urządzeń żadna pocztowa swego zadania spełnić nie może, — wntczas hałata gdańska podniosła larum wielkie i do tego stopnia się poniziła, że zniszczyła skrzyżki i zbezczeszczyła godła nasze państwowe. Miał to niby być żywiołowy protest na polską prowokację, zaco uważał Gdańsk skrzyżki polskie na ulicach Wolnego Miasta. Z tych to beczestw wynikł poważny spór. Śmieszna rzecz: zwykłe skrzyżki pocztowe, a jednak sprawa ta przez upór senatu gdańskiego oraz niegłębkie orzeczenie germanofila Mac Donella orosła do znaczenia wielkiej afery międzynarodowej. Nie Polska zrobiła z małych skrzynek wielką kwestię polityczną a Gdańsk. I kiedy już sprawa ta tak wyolbrzymiała, to i nasi politycy uważali ją musieli za kwestię poważną i jako taką ją traktować. Nie tylko zresztą dlatego. W głupim z winy Gdańska incydencie o skrzyżki pocztowe mieścił się obraz całego naszego stosunku do Gdańska i naodwrot. Był to jeden malutki fragment, nie wiele znaczący a jednak nader trafny rys do charakterystyki nieznoszącego od długiego czasu stanowiska Gdańska do Polski. Ostatecznie doszło tak dalece, że w sporze o skrzyżki mieściła się walka o honor i prestige Polski jako mocarstwa i buta bezgraniczna Gdańska jako miasta hakatytycznego a żyjącego dzięki Polsce.

Senat gdański nie kwestionował praw Polski do założenia poczty, nie godził się tylko na istnienie polskich skrzynek pocztowych i polskich listowych. Sprawa odesłana została do Ligi Narodów celem rozstrzygnięcia. Liga tymczasem osądziła, że tylko międzynarodowy Trybunał odpowiedzieć może pod względem prawnym na pytanie, czy do uruchomienia urzędu pocztowego należą się także skrzyżki. Ostatecznie w ubiegłym sobotę nastąpiła decyzja. Wypadała ona dla nas po myślnie, bo tak wypaść musiała.

Pisałszy już niejednokrotnie, jakie prawa dają nam traktaty i umowy na założenie poczty polskiej w Gdańsku. Przytaczaliśmy imie paragrafy, z których niezbicie wynikało, że racja jest po stronie Polski. A jednak na potwierdzenie naszych praw: zawartych

w umowach Gdańska z Polską potrzeba było zdaniem Ligi Narodów specjalnego wyroku Międzynarodowego Trybunału.

Tak się na sprawę zapatrując, dochodzimy do wniosku, że wyrok trybunału w Hadze jest dla nas tylko zwykłym przyznaniem należnych praw. Tak według istotnego stanu rzeczy. Ze atoli wyrok ten przekształcił się w wielkie zwycięstwo Polski — to już zasługa senatu gdańskiego, który z blasku sprawy skrzynek stworzył wielką aferę polityczną. Dla karta gdańskiego, tuczącego się

na Polsce, jest wyrok haski wielkim sukcesem; dla nas stanowi on utrzymanie prestige Rzeczypospolitej na terenie Wolnego Miasta i na forum międzynarodowym, gdzie wreszcie wszyscy winni się przekonać, dlaczego Gdańsk wiecznie skarży się na Polskę. Takie winne wypłynęły konsekwencje z orzeczenia Międzynarodowego Trybunału, gdyż orzeczenie samo jest dla Polski zwykłą wygraną w procesie z czupurnym i hałaśliwym awanturnikiem a nie jakieżś wielkim zwycięstwem.

Nota francuska — dokumentem ogromnego znaczenia.

Niemieckie granice wschodnie i zachodnie nie mogą podlegać zmianom. — Francja w razie potrzeby dopomoże militarnie Polsce i Czechosłowacji.

Paryż, 18. 5. (A.W.) Francuska nota w sprawie rozbrojenia Niemiec będzie — jak ogólnie twierdzą — dokumentem ogromnego znaczenia. Francja podkreśli w tej nocie, że granice wschodnie tak samo jak zachodnie Niemiec naznaczone w Traktacie Wersalskim nie mogą podlegać żadnym zmianom, lub poprawkom. Jeżeli chodzi o przyszły pakt bezpieczeństwa musi umożliwić Francji wysłanie posiłków wojskowych na Wschód. Fakt

nie może być powtórzeniem Traktatu Wersalskiego, a będzie tylko uzupełnieniem gwarancji bezpieczeństwa na Wschodzie i Zachodzie Europy. Nota francuska podkreśli z całą stanowczością, że wszelkie rokowania nad paktem są niemożliwe, jeżeli Niemcy nie oświadczą zgóry, że granice polsko-niemieckie, niemiecko-czechosłowackie i niemiecko-austriackie pozostaną nadal nienaruszone.

Straszna katastrofa górnicza.

Katastrofa górnicza w Dorstfeld pochłonięła 44 ofiary.

Berlin, 18. 5. (A.W.) Ilość ofiar w katastrofie w Dortmundzie doszła do 37 — po zatem znaleziono dotychczas 18 rannych. Zarządy kopalni w Zagłębiu Rubry wysłały wszystkie swoje komisje śledcze złożone z fachowców wielkie wzburzenie, gdyż katastrofą następują szybko po sobie, mimo zapewnień ze strony zarządów, że przedsięwzięto wszystkie środki ostrożności, aby zabezpieczyć życie robotników.

Berlin, 18. 5. (Pat) Wolff donosi o katastrofie w kopalni w Dorstfeld następujące szczegóły: zabitych 44 osoby, 25 odniosło rany, w tem 6 osób ciężkie, zaś 43 osoby wydobyto. Eksplozja wybuchła w magazynie, w którym w czasie wybuchu znajdowało się 18 000 kg. środków wybuchowych. Strat narazie nie można ustalić. Pogrzeb ofiar odbędzie się prawdopodobnie we środę.

Nasze sprawy.

Po zwycięstwie w sprawie poczty polskiej

Gdańsk, 16. 5. (PAT.) Ogłoszona w dniu dzisiejszym przez trybunał haski opinia przesądza całkowicie uprawnienie poczty polskiej w Gdańsku na korzyść Polski. Należy przypomnieć, że rząd polski, realizując swoje prawa, określone w traktacie wersalskim, w konwencji paryskiej i w umowie warszawskiej, uruchomił w budynku własnym na placu Heveliusa w Gdańsku dnia 5 stycznia r. b. pocztowy urząd, przeciw czemu senat gdański wystąpił do Wysokiego Komisarza Ligi Narodów, przedkładając mu wniosek, domagający się odmowy Polse praw utrzymania w Gdańsku urzędów pocztowych w rozmiarach, stworzonych przez polski rząd pocztowy. W szczególności senat gdański prosi Wysokiego Komisarza o stwierdzenie, że polski urząd pocztowy może funkcjonować tylko w obrębie przyznanego na ten cel Polsce gmachu na placu Heveliusa, oraz, że poza obrębem tego gmachu wykonywanie jakiegokolwiek funkcji pocztowych, zwłaszcza w służbie listonoszów, rozmięsza polski skrzynek pocztowych itd. jest niedopuszczalne. Dalej o stwierdzenie, że polska poczta w Gdańsku nie może być dostępna dla publiczności, a jest przeznaczona wyłącznie do użytku polskich władz i urzędów państwowych, istniejących w Gdańsku. Wysoki Komisarz Ligi Narodów dał w tej sprawie dnia 5. lutego r. b. decyzję, całkowicie potwierdzając stanowisko Gdańska. Rząd polski zaapelował od tej decyzji do Ligi Narodów, która też w czasie swojej sesji

marcowej na posiedzeniu w dniu 13. marca r. b. postanowiła zasięgnąć opinii Międzynarodowego Trybunału. Sprawie dłużej w Hadze. Trybunał ten wydał w dniu dzisiejszym opinię, stwierdzając, że Polska ma prawo do utrzymania w Gdańsku całkowitej służby pocztowej łącznie ze skrzyżkami pocztowymi, służą listonoszów itd. przyczem polski urząd pocztowy dostępny jest dla ludności w m. Gdańsku. W ten sposób stanowisko Polski potwierdzone zostało przez najwyższą instancję prawa międzynarodowego, jaką jest Trybunał Międzynarodowy w Hadze.

Nieprawdziwe wiadomości.

Warszawa, 16. 5. (PAT.) W związku z katastrofą pod Starogardem pojawiły się wiadomości jakoby rząd polski oświadczył gotowość udzielenia odszkodowań ofiarom katastrofom z własnej woli poza prawnym punktem widzenia. Ministerstwo kolei, dementując te wiadomości, stwierdza, że rząd polski, opierając się na przepisach obowiązujących prawnych uważy katastrofę pod Starogardem za wypadek, spowodowany siłą wyższą (vis maior), za który rząd polski nie ponosi żadnej odpowiedzialności.

Sprawa bezpieczeństwa granic polskich a Niemcy i Austria.

Paryż, 16. 5. (PAT.) Sprawa bezpieczeństwa granic polskich nie przestaje być żywo interesowaną opinii francuskiej. „Petit Parisien” ogłosił w związku z tą sprawą artykuł, który wywarł głębokie wrażenie w kołach politycznych. Dziennik ten ogłasza otrzymaną ze źródeł włoskich, jakoby, autentyczną, wiadomość o nowej propozycji niemieckiej, która daje gwarancję nienaruszalności granic Polski z chwilą podpisania zadowolonego pakietu bezpieczeństwa, pod warunkiem, że sprzymierzeńcy zgodzą się na włączenie Austrii do Niemiec. „Petit Parisien” zauważa, iż propozycja ta ma na celu poróżnienie Polski z Czechosłowacją, bezpośrednio zagrożoną przez włączenie Austrii, do Rzeszy, podczas, gdy Polska miałaby w tej sprawie ogłoszono desinteressement, mając zagwarantowaną nienaruszalność granic. „Petit Parisien” stwierdza, iż obliczenia te są fałszywe, przewidując polityka ministrów Skrzyńskiego i Benesa już je ujawniła. Tak samo Francja i jej sprzymierzeńcy Anglii, Belgowie, Polacy, Czesi i Włosi zdecydowali się zapewnić poszanowanie traktatu i utrzymać bez wyjątku wszystkie granice, ustalone przez te traktaty.

Z zagranicy.

Niepowodzenie dyplomacji sowieckiej.

Lwów, 17. 5. (A.W.) „Gazeta Poranna” donosi o nowym niepowodzeniu dyplomacji sowieckiej. Mianowicie parlament włoski odmówił ratyfikacji zawartego jeszcze przed dwoma laty włosko-sowieckiego traktatu handlowego, który dyplomacja moskiewska uważała swego czasu za wielki sukces.

Z walk w Maroku.

Paryż, 17. 5. (PAT.) „Journal” donosi z Rabatu, że ofensywa Abdel Krima była przewidziana już od roku. W czasie zimy Francuzi prowadzili energiczne prace nad budową mostów i dróg oraz nad przedłużeniem linii kolejowej. Jednakże szybkość i gwałtowność ataku spowodowała w pierwszych dniach dla wojsk francuskich poważną sytuację. Obecnie — pisze dziennik — zajmujemy wszystkie strony wzgórz, panujące nad równiną położoną u stóp podstawy operacji riszenów.

Paryż, 17. 5. (A.W.) Według ostatniego komunikatu z Marokko, walki trwały tam nadal. Sytuacja jest niejasna, lecz należy oczekiwać lada dzień większej ofensywy francuskiej.

Katastrofa górnicza.

Berlin, 17. 5. (A.W.) Poważna katastrofa w kopalni Dorstfeld pod Dortmundem, której ofiarą padło kilkadziesiąt robotników, wywołuje wielkie niepokojenie. Prasa domaga się przedsięwzięcia wszelkich środków, aby katastrofy które w ostatnich czasach coraz częściej wydarzają się w kopalniach, wzięły się niepowtarzająco.

„Vossische Ztg” pisze: Zarząd kopalni stwierdził, że zastosował wszelkie środki bezpieczeństwa, jednakże nie zdolał zapobiec katastrofie. Górniczy pracownicy pod ziemią po których śmierci wyłącza chłagi rece, oraz zabici w ostatnich katastrofach kopalniach głośno wołają, aby poświęcić im więcej uwagi.

Okręgowe zebranie kółek rolniczych.

W niedzielę, dnia 24. maja br. o godz. 11¹⁵ odbędzie się w sali Hotelu Ranta w Inowrocławiu specjalne okręgowe zebranie Związku Poznańskich Kółek Rolniczych.

Na porządku dziennym referaty: „O pracy w Kołkach” i „O waloryzacji hipotek i rent, — o podatkach i kredytach”.

Ze względu na to, że chwila obecna wymaga i od nas włożenia silnego zawirowania o skupienia się wzywamy wszystkich członków naszych Wiceprezesa Inowrocławskiego i polskiego do udziału w tem zebraniu, a również apelujemy do wszystkich rolników, nie-członków Kółek, aby iście na zebranie to przybyli.

Związek Poznańskich Kółek Rolniczych

Bieg okrężny „Dziennika Kujawskiego“

Hindenburg a Polska.

W przemówieniu kandydackim i w wywiadzie udzielonym przedstawicielom prasy podkreślił Hindenburg jeszcze przed wyborami, że zamierza uprawiać politykę pokojową względem Polski i wyrażał się przytem z uznaniem o odbudowie naszej państwowości i o naszej armii. Przyjeliśmy do wiadomości z szczerą radością oświadczenie dzisiejszego prezydenta Rzeszy niemieckiej, gdyby nie pewne „ale“, które nasunie się każdemu, kto sobie przypomni, jaką to politykę uprawiał wobec Polaków dawniejszy generał-feldmarszałek armii cesarza Wilhelma II w czasie wielkiej wojny. Zmieniły się wprawdzie czasy gruntownie, minął okres potęgi germańskiej, która niepodzielnie władzę dyktowała nad całą centralną Europą, lecz czy ze zmianą warunków nastąpiła naprawa zmian przekonań i sentymentów Hindenburga?

Próżnobyśmy się doszukiwali takiej zmiany w narodzie niemieckim, który dąży nie nienawiścią do wszystkich, co polskie i naszym kosztem przedewszystkiem stara się powetować straty wojenne. Co nas więc może uprawnian do wiary, że oświadczenie Hindenburga jest szczerze, że słowa jego należy przyjąć nie jako zdawkową dyplomatyczną monetę lecz jako wyraz zmiany zapatrywań politycznych?

Nie, jak tylko nasza złudna nadzieja, że stosunki z Niemcami „jakos“ się ułożą, nie, jak tylko pacyfistyczna tendencja narodu polskiego, chęć uzgodnienia na drodze pokoju współpracy z zachodnimi sąsiadami.

Pozatem bowiem nie posiadamy żadnych danych świadczących o przeobrażeniu poglądów Prezydenta tak jak z drugiej strony dość dużo jest dowodów pouczających o istnieniu wrogich zamiarach rządów i społeczeństwa niemieckiego wobec Polski. Dlatego więc właśnie „cud taki“ nialby nastąpił u Hindenburga, kiedy nie widzimy najmniejszych oznak ugody i ugodowości i zrozumienia racji stanu wśród innych przedstawicieli narodu niemieckiego i wśród tegoż szerokiego mas społecznego.

Latwo nam również będzie zredagować masę z dostojnego oblicza władcy i ukazać prawdziwą jego filozofię. Stęgnimy tylko pamięć wstecz do okresu wielkiej wojny światowej, kiedy niemiecki sztab generalny ustalał kartę polityczną Europy i kiedy oczywiście musieli się ujawnić aneksjonistyczne zamiary „Główniej Kwatery“, na której ciele stał Hindenburg. Z tego czasu zachował się memoriał naczelnego wodza wysłany pod datą 5 lipca 1918 r. do kanclerza Rzeszy. Główną treść memoriału stanowiła sprawa utworzenia „pasa granicznego przeciwko Polsce“. Pas ten miał być zupełnie oczyszczony z ludności polskiej, w miejsce której postanowiono w nim osiedlić kolonistów niemieckich. Trudności — tak głosi memoriał Hindenburga — nie będzie żadnych. Wystarczy tylko, aby większa i średnia własność ziemska przeszła w niemieckie ręce.

„W ten sposób 8 000 km. kwadratowych z militarnej konieczności oczyszczyć się z polskiej ludności i osiedlić się ludnością niemiecką“.

Aby przyczynić się do rozwoju naszego Sokolstwa w okręgu Wielkopolskim, dało wydawnictwo nasze inożytywę do zorganizowania biegu okrężnego, który się odbywał będzie corocznie w Inowrocławiu.

Wydawnictwo „Dziennika Kujawskiego“ przeznaczyło jako pierwszą nagrodę

Puchar srebrny

(który w zeszłym roku zdobył p. Nowacki z Leszna).

Prócz tego otrzyma pierwszych dwóch biegaczy osobisty upominek oraz żetony.

Tegoroczny bieg odbędzie się dnia 21 maja w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego o godz. 12½ w południe.

Ażby biegaczom ułatwić bieg, muszą być ulice, — które poniżej podajemy wolne. Pokażemy, że umiemy cenić sport i że umiemy ugościć i uszanować odpowiednio miłych nam gości - Biegaczy-Sokolów.

Przestrzeń biegu wynosi 3000 mtr.

Start i meta na Ryuku.

Wytoczne biegu są następujące: Od Ryuku ul. Król. Jadwigi, Zygmuntowska-Solankowa, Zbychowa, Aleje Si. Kłkiewicz, św. Jakóba, Cmentarna, Przypadek, Ple, banka, Ś. edna, Nowy Rynek, Wałowa, Kilińskiego do mety na Ryuku.

Do dnia dzisiejszego zgłosiło się 29 biegaczy: Leszno: Nowacki Bronisław (zeszłoroczny zwycięzca), Matwy: Przytyński Kaz., Haker Stefan, Tonowski Miecz., Handurski Bol. Nowe Miasto n/Wały: Freyda Andrzej. Poznań: Ciaszyk Józ., Cieszyński Franc., Bajerowicz Marian, Strojczyk. Winiary — Poznań: Nogaj Adam. Jeżyce — Poznań: Gosiński Feliks. Wągrowiec: Bąk, Anelik. Wronki: Górecki Jan. Rydzyna: Lipka Miecz. Kalisz: Zesko. Żnin: Meli Stefan, Strzelewiec Stan. Inowrocław: Jarski, Wiccanowski, Lisak, Wojciechowski, Owedyk, Kluczyński, Wiśniewski, Stężela, Kuehn.

Dalsze zgłoszenia zostaną jeszcze uwzględnione, które należy nadsyłać do p. Radzińskiego, Inowrocław, ul. Poznańska 12.

Biegacze zbierają się najpóźniej do godz. 11-tej w hotelu pod Lwem na górnej salce, gdzie się odbędzie badanie lekarskie.

Ciekawe jest niezmiennie uzasadnienie militarne tego żądania przesunięcia dawnej granicy niemiecko-rosyjskiej:

„Wielkość niebezpieczeństwa, w jakim w r. 1914 znajdował się nie tylko Niemiec, Wschód, jest wiadoma tylko niewielu ludziom. Gdyby Rosjanie wyszli przy rozpoczęciu wojny słabość biegu naszej granicy, i atak swój, jak to uczynili w październiku 1914, bezwzględnie przemielili na obu brzozy Wschodu, ich wstrząsanie do Poznańskiego i Prus Zachodnich, a zatem i zasznurowanie (Abschnürung) Prus Wschodnich byłoby nie do uniknięcia... Sojusze nie dają żadnej pewnej ochrony. Dowodem tego przykład Włoch i Rumunii. Czy Austro-Węgry wobec swojego wewnętrzno-politycznego rozwoju w jakiejś późniejszej wojnie po naszej stronie jest wątpliwe. Polska pozostanie nam wrogi, dopóki marzenie o Wielkiej Polsce (der grosspolnische Traum) nie zostanie urezeczywistnione. Umowa z Polską, według której w pewnym oddaleniu od granicy polskiej gwarantujemy i ewentualnie wojnę byliby zakazane, równie nie wystarczą, jak i ewentualne prawo niemieckiej załogi w wojskowych ważnych polskich miastach. Na hwałę żadne państwo nie ścierpi tego rodzaju wzięcia swojej samodzielnosci. Pewne zabezpieczenie na przyszłość i skuteczna rękojmia pokoju leży tylko w naszej własnej niemieckiej sile. Stworzenie wału ochronnego przez przesunięcie granicy państwa jest nieodzowne konieczne.“

Przypominać nie trzeba, że tego rodzaju plany zaborcze powstały w czasie, kiedy na papierze istniało państwo polskie, powołane do fikcyjnego życia znanem orędziem dwóch cesarzy. Potworność memoriału uderzyć musi każdego uczciwego człowieka. „Główna Kwatery“ uświadomiła sobie dobrze, jak bezwzględny i „surowy“ (wyrażenie memoriału) był proponowany środek walki. Czytamy bowiem dalej:

„Obawiać się należy, że opinia nawet większości Reichstagu będzie skłonna uważać planowany krok na samowolną, nieuprawnioną ingerencję w sprawy wewnętrzne państwa (willkürliche, unberechtigte Härte) i nie zrozumie, jakim sposobem Niemcy chcą dążyć do przyjaznego stosunku z Polską, a równocześnie polskie państwo obrabować z terytorium (den polnischen Staat eines Gebietes berauben). Należy zatem wyjaśnić, że Polacy nie nie uczynili, co by dało rękojmię lojalnego zachowania się w przyszłości. Przeciwnie, Polacy zawiedli całkowicie, kiedyś im chcieli, aby nas wojkami wparli. Kiedymy utworzyli uniwersytet, zastraszali studentów. Kiedy pokój z Ukrainą poraż pierwszy wskazał nam wyjście z wojny, zarzucili Polacy Niemieckie Państwo obelgami. Urzędujący dzisiaj w Warszawie polscy wykonawcy władzy nie posiadają żadnego oparcia (keinen Anhang), lecz tylko trzymają się przez mocarstwa okupacyjne. Nawet polski król — z jakiegokolwiek domu by pochodził — będzie się mógł na stałe tylko

wtedy utrzymać, jeśli coraz to nowe żądania będzie stawiał Prusom.

Dlatego trzeba utworzyć pewną niemiecką ścianę graniczną pomiędzy pruskimi Polakami a ich państwowymi rodakami (Staatsgenossen). Tylko wtedy Polacy — po pewnym zręczeniu i mruczeniu — będą szukali oparcia o Niemieckie Państwo.“ Charakterystyczne jest również uzasadnienie prawne propozycji, co słusznie nazywa „Kurjer Poranny“, który ten memoriał przed kilku dniami oświecił w naszej pamięci, rozumowaniem komunistycznym:

„Współczesna świadomość prawna odnosi do osobistej wolności i własności własne życie prywatne i prawo własności, które jeszcze przed kilku laty byłyby niesłychane, uważane są dzisiaj za samo przez się rozumiejące się prawo państwa państwowej“.

Takie żywił zamiary względem Polski cesarski namiestnik przed 7 laty. Czy można nam dzisiaj uwierzyć, kiedy jako prezydent daje zapewnienie polityki pokojowej? Przed siedmiu laty zamalo było jeszcze polskiej ziemi w rękach Prusaków. Posiadając Poznańskie i Pomorze domagali się nadto części byłej Kongresówki. Dzisiaj mówią „skromnie“ o rewizji granicy t. zw. korytarza pomorskiego i Górnej Śląska. Coby jednak powiedzieli jutro, gdyby to dzisiejsze żądanie zostało spełnione?

Jakże prawdziwe jest powiedzenie naszego poety, który tak świetnie scharakteryzował Krzyżaków, tych założycieli potęgi pruskiej:

„Lecz krzyżackiego gadu nie ugłaszcie Nikt, ni gościna, ni próbą, ni dary! Małoz Prusaki i Mazowsza cary, Ziem, ludzi, ziola wepchnęli mu w paszczę? On wiecznie głodny, choć pożarł tak wiele, Na resztę naszą rozdziera gardzielce“.

Sz. M.

Moda.

Oj niema jak to moda

— Królewski piękna gost

Uroda i wygoda

I wszystko już w tem jest.

Jak pięknie to jest w modzie

Co było z tyłu, będzie w przodzie,

A to co było w przodku

To będzie znów w środku.

Pończoski przezroczyście

Cieśnięcie i cieśnięcie

A z nim jakby wrz

Dekoliz aż po pas.

Kapelusz znów modniarka

Ubrala w kasztanek garnka,

Leż trudno przeczyć — zgodzi

Bo teraz taka moda.

Niedługo będzie modne

Do kolon nosić spodnie,

Nie będzie i rozetki

Na rękach mieć laskierki.

Jak pięknie to jest w modzie,

Co było z tyłu będzie w przodzie,

A to, co było w przodku

To znów będzie w środku.

Eras.

Dzieci Słońca.

Obrazki z życia ślepego.

(Ciąg dalszy). 13

— Nie rób sobie nic z paplania kościelnego! — powiedziała żona — Młody nosa zadłiera, a stary plony zbiera! Zawiesz to powtarzam. Jesteście obaj doskonałymi nauczycielami i basta.

— Ba... cóż mi z twojej przychwałki? — powiedział — lnu sądzę całkiem i-naczej!

Przez parę dni był tak przygnęny, że aż litość brała patrzeć.

— Czyż nie mógłbyś mu udowodnić, że nie miał racji? — spytała żona.

— Jakże mu to udowodnić? — zdziwił się — Cóż masz na myśli?

— Myślisz, że jeśli rzeczywiście pewny jesteś, iż twoje dzieci umięta tyle co jego...

— Jestem tego pewny! — zawołał.

— W takim razie załadaj, by jego i twoje dzieci zostały razem wyegzaminowane.

Stary wojak zrobił taką minę, jak gdyby słowa żony nie uczyniły nań żadnego wrażenia, ale nurtowały one w jego umyśle i po kilku dniach otrzymał kościelny list z popożyczką zmierzania wzajemnie zakresu wiedzy uczniów obu szkół.

Nie przeciw temu nie miał Svarthing, chciał tylko by turniej egzaminacyjny odbył się w czasie świąt Bożego Narodzenia, bo wówczas można mu było nadać charakter uroczystości świątecznej dla

dzieci, co nie wymagało osobnego zezwolenia rady szkolnej.

— Nie jest to wcale głupi pomysł! — mruknął kościelny — To mi zaoszczędzi w tym kwartale wypracowań za karę!

I rzeczywiście nie było ich potrzeba, bo dzieci szkół obu rzuciły się do nauki aż grzmiało, mimo że była zima.

W drugi dzień świąt miał się odbyć turniej. Szkoła sała przystrojono wienkami z jedliny i pozapalano wszystkie świece i świeczki, pozostało z nabożeństwa w kościele dnia poprzedniego, a w wienkach tkwiło tyle jabłek, że starczyło po dwa dla każdego dziecka. Chodziły nawet pogłoski, że rodzice i opiekunowie, przybyli na popis zostaną ugośczeni gorącą kawą.

Główną rzeczą pozostał jednak ów turniej egzaminowy. Po jednej stronie stał sędzią dzieci Tyberga, po drugiej dzieci kościelnego. Szło o to, by dzieci walczyły o sławę swych nauczycieli, bo Tyberg miał pytać dzieci Svarthinga, a Svarthing dzieci Tyberga. Jeśli jedna ze szkół nie mogła odpowiedzieć na jakiś pytanie, lub rozwiązać zadania, miała to uczynić szkoła druga. Potem miało zliczyć wszystkie dobre i złe wyniki i wydać wyrok, która ze szkół jest lepsza.

Kościelnemu przypadło zacząć pytać i wszyscy dobrze słyszeli, z jaką sobie poczyniał ostrożnością. Ale gdy się przekonał, że ma do czynienia z dziećmi, umiastem dużo, naciskał już coraz to silniej. Dzieci Tyberga dawały odpowiedzi wprost świetne, żadne nie zawahało się na chwilę i z mnóstwa pytań żadne nie spoiliło na opanowie.

Teraz przyszła kolej na starego Tyberga pytać dzieci kościelnego.

Ochłodził on już całkiem z gniewu, był nawet bardzo uradowany świetnym wynikiem egzaminu swych dzieci, to też przyszedł mu do głowy figiel. Zrazu postawił dzieciom kościelnemu kilka zycznych pytań, ale nie mogąc utrzymać powągi, wpadł w nastrój, w jakim był zawsze w swojej szkole.

— Wiem dobrze, — powiedział — że uczuliście się, moje dzieci, dużo więcej, niż ci uczniowie, którzy mieszkają na samym krańcu parafii, w zapadłym kącie. Znaicie nauki przyrodnicze i różne inne rzeczy. Chciałbym się jednak przekonać, czy które z was może powiedzieć, jakich kamieni najwięcej znaleźć można w strumieniu Motali?

Ami jedno z dzieci kościelnego nie po dnośno palców w górę. Przeciwnie, po drugiej stronie sterczał las rak. Wśród dzieci kościelnego znajdował się Olof Olson, który sam dobrze wiedział, że jest najcięższą głową w gminie, a dalej Hindrik Björnson, pochodzący ze starego, kmińskiego rodu, lecz żaden nie umiał dać odpowiedzi na to pytanie. Siedziała tu jeszcze Karin Svens, płina dziewczyna, która nie opuściła w życiu ani jednej lekcji i zachodziła w głowę, z jakiego powodu kościelny zataił przed swymi uczniami owe dziwne własności kamieni strumienia Motali.

Siedziała tu również Klara Pina Gulleborga ze Skrofyki, której ojcem chrzestnym było samo słońce, ale i w jej głowie to same ciemności nieprzeniknione, co w głowach wszystkich innych dzieci Svarthinga.

— Musimy tedy — powiedział Tyberg — spytać dzieci z drugiej szkoły, chociaż dźwięk mnie mocno, że pośród tylu chłopców i dziewcząt, obdarzonych rozumem i sprytem, niema ani jednego ucznia, któryby dał odpowiedź na tak łatwe pytanie.

W tej chwili obróciła się Klara ku swemu ojcu i spojrziała Janowi w oczy w ten sposób, jak to czyniła zawsze w chwilach, gdy nie mogła sobie z czerem ciężkim poradzić. Jan stał tak daleko od córki, że nie mógł jej w żaden sposób podszeptać odpowiedzi. Ale gdy dziewczyna wpatrzyła się w oczy ojca, wy-czytała w nich wszystko.

Szybko podniosła rękę i z wielkiego zapalu wstała.

Zwróciły się na nią oczy wszystkich uczniów i uczenie jej szkoły, a kościelny uśmiechnął się zadowolony, że z pytaniem nie trzeba będzie zwracać się do dzieci Tyberga.

Najwięcej jest kamieni mokrych! — zawołała, nie czekając, aż zostanie zapytana, na co zresztą nie było już nawet czasu.

W tej chwili pewna była, że powiedziała coś niezmiennie głupiego i popuściła opnie całej szkoły. Opadła tedy na ławke, skuliła się i omal, że nie zsunęła się na ziemię, by zejść ludzkom z oczu.

— Doskonale! — zawołał Tyberg — Wyborne powiedziała Klara Pina Gulleborga! Szczęście to dla was uczniowie tej szkoły, że jedno przynajmniej z dzieci dało odpowiedź należyta, inaczej bowiem zostałybyście pobite, mimo całej waszej wiadomości, jakie wam wpoli nauczyciel.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z Niszczewic.

18 rocznica istnienia Koła Śpiewackiego. Ubiegłej niedzieli świętowało Koło śpiewackie w Niszczewicach piętnastolecie swego istnienia. Przez cały dzień dopływała nadzwyczajna pogoda. Słoneczko śmieszało się zyciawie do braci śpiewaczej.

Przed południem przybyli na miejsce Koła śpiewackie z Tucznia i Jakska. Naprzód zaś oczekiwano gości z zarządem okręgowego i z „Szarotki”.

O godz. 9.15 nastąpił wymarsz z orkiestrą p. Krzymińskiego na czele do kościoła parafialnego w Łiszewie. Podczas uroczystej mszy św., którą celebrował ks. prob. Bykowski, wykonało pieśnią chórowo koło śpiewackie z Niszczewic. Zastosowane do uroczystości kazania wygłosił ks. proboszcz Bykowski. Po nabożeństwie udano się w powrotnym pochodzie do Niszczewic, gdzie po rozwiązaniu tegoż odbył się u p. Janowskiego wspólny obiad, podczas którego przemawiał p. Edmund Piotrowski, delegat Związku kół śpiewackich z Poznania.

Po kilkugodzinnej przerwie wyróższono pochodem na pięknie przystrojonej łódce gminna. Tu „sub Jove” odbyło się uroczyste posiedzenie. Zajął je p. prezes Mieczysław Gawroński, witając brata koła, delegata związku oraz przedstawicieli „Dziennika Kujaw” i „Piłtaka”. Następnie za zgodą obecnych powierzył dalsze prowadzenie posiedzenia p. Piotrowskiemu z Poznania, który dziękując za okazane mu zaufanie, przyrzekł, że będzie się starać, aby ożywić zebranie. Po przyjęciu przez obecnych porządku obrad odczytał p. sekretarz Michał Dolński obszernie i sumiennie opracowane sprawozdanie z piętnastolecia istnienia Koła-jubilate. W dyskusji nad przeczytanym sprawozdaniem zabrakło głosu p. przewodniczącego Piotrowskiego z uznanem podkreślając pracę p. Dolńskiego oraz zachęcając zebranych do intensywniejszej pracy na niwie śpiewackiej. Przedewszystkiem apeluje mowa do młodzieży, ażeby ochoczo garnęła się do towarzyszywa a nie chodziła samopas.

Po treściwym przemówieniu p. przewodniczącego wygłosił p. Franciszek Wojciechowski Mickiewicz „Ode do młodości” a kuzynka jego panna Salomea Wojciechowska zadeklarowała piękny wierszyk: „Złoty, piękny” Nagrodzono ich rzęsistymi oklaskami.

Mila naprawdę niespodziankę sprawiło Koło-jubilate swemu długoletniemu dyrygentowi p. nauczycielowi J. Dykterowi. W uznaniu zasług jego położył na flet Koła, wczepił mu w imięnin tegoż p. prezes Gawroński łaskawie batutową oraz pięknie wykonany blust Stanisława Moniuszki.

Po przeczytaniu przez p. przewodniczącego przesłankowskiego, następnego przez tw. śpiewu „Moniuszko” w inowrocławiu, wygłosił p. Patał obszerny referat p. t. „Znaczenie pieśni ludowej”.

Stosownie do porządku dziennego nastąpił potem popis kół śpiewackich. Jako pierwsze wystąpiło Koło niszczewickie, które pod batutą p. Dykterki odśpiewało 3 zwrotki Kotarbińskiego „O twicie”. Śpiew wypadł dobrze. Dalej popisywał się chór męski im. „Moniuszko” z Tucznia, oddając bez zarzutu „Nasz Bałtyk” Nowowiejskiego. Niemniej pięknie wypadła także pieśń, śpiewana przez Koło śpiewackie „Lutnia” z Jakska.

Kilka słów serdecznych wypowiedział w końcu p. przewodnic. Piotrowski. Po wznieśleniu okrzyków na cześć pp. prezesa Gawrońskiego, dyryg. Dykterki, Piotrowskiego i Piłtaka oraz na cześć bratnich kół z Jakska i Tucznia, jak również na cześć koła-jubilate odśpiewano przy wódrze orkiestrę „Rote” Konopnickiej. Hasłem „Cześć pieśni” solwował p. przewodniczący Piotrowski uroczyste posiedzenie.

Nastąpiła potem piękna zabawa latowa, której ochoczo oddała się młodzież obojga pld. Zabawie tej sprzyjała nadzwyczajna pogoda. Całość na tym uroczystym placu robiła wrażenie miłej sielanki.

Na zakończenie podkreślić należy gorliwe poparcie koła śpiewackiego w Niszczewicach przez p. Smoczyńskiego, dyrektora cukrowni w Tucznia, który peizinteresownie udzielił towarzystwu stołów i ławek na czas zabawy latowej.

Kronika.

— Kalendarzyk. Dziś, wtorek dnia 19 maja: Piotr Celestyn, D. Krzyż, słow.: Krzesom. — Wschód słońca o godz. 4.02, zachód słońca o godz. 7.52. — Długość dnia: 15 godzin, 50 minut.

— Jutro, środa dnia 20 maja: Bernard Sen, Bronisław, D. Krzyż, słow.: Bronimyr. — Wschód słońca o godz. 4.00, zachód słońca o godz. 7.53. — Długość dnia: 15 godz. 53 min.

Z miasta i okolicy

— „Dziennik Kujawski”. Wedyne pismo na Kujawach i Pałukach był, jest i będzie jedynym organem prasowym dla tych dwóch prastarych dzielnic piastowskich. Obok wyczerpujących wiadomości politycznych podaje nasz „Dziennik” obszernie dane z przeszłości tych dzielnic, którą każdy szanujący się Kujawiak i Pałuczanin znać powinien.

— Egzamin abiturientów odbył się w gimnazjum tuż w dniach 15 i 16 bm. pod przewodnictwem p. radcy Wekrowskiego. Zdawało go 16 abiturjentów, a mianowicie: Bargiel Józef z Młynic, pow. strzelińskiego, Broniek Florian z Inowrocławia, Chwojka Stanisław z Inowrocławia, Dorszewski Stanisław z Jakska, Jabłoński Józef z Wójcina, pow. strzel., Kobus Tadeusz z Bławatowa, pow. strzel., Kozłowski Walerjan z Inowrocławia, Małowski Marjan z Poznania, Nowak Bernard z Żnina, Pawlak Tadeusz z Jakska, Renke Zygmunt z Pakości, Sobociński Tadeusz z Murzynna, Sołński Feliks z Kruszwicy, Spychalski Hejodor z Inowrocławia, Walter Julian z Inowrocławia. Od egzaminu ustnego zwolniono pp. Bronieckiego, Chwojkę i Kobusa.

— Deszczu potrzeba. Podczas gdy mieszczuch cieszy się z obecnej już dwa tygodnie trwającej pogody, robotnicy poczynają narzekać. Za dużo już nie było deszczu, a przecież to naj. Istotnie dalsza susza wpłynąć może fatalnie na zboże jare. Zawsza słyszy się skargi a przytem znać obawę, czy też urodzaj tegoroczny większy będzie niż w ubiegłym roku. Wiosenna susza nie do dobrej nie wróży.

— Błąd drukarski zakradł się w wczorajszym numerze Dziennika w notatce o obchodzie rocznicy Chrobrego. Brak tam jednego wiersza, co w następstwie zmienia całkowicie sens zdania ostatniego notatki. Zdanie to według rękopisu winno mieć brzmienie następujące: „Obchód miał zatem charakter uroczystości wojska a mógłby być obchodem garnizonu i miasta zwłaszcza że Inowrocław rocznicy Chrobrowskiej w okazałej formie dotąd nie święcił”.

— Zebranie Zw. Lud. Nar. odbędzie się jutro w środę na sali hotelu Pod Lwem o godz. 8-iej wieczorem. Przemawiać będą mówcy z Poznania.

— ZEBRANIE ZARZĄDOW wszystkich Towarzystw i Cechów w Inowrocławiu, stojących na gruncie narodowym odbędzie się w poniedziałek, dnia 25 maja o godz. 7.30 w Parku Miejskim. Na porządku dziennym „Sprawa utworzenia Związku Tow. miejscowych”.

Ważność sprawy wymaga, ażeby wszystkie stowarzyszenia były reprezentowane.

Projekt ustaw odebrać można w administracji Dziennika Kujawskiego.

KOMITET TYMCZASOWY: Majewski, rektor, Knaś Stefan, Lenartowski Józef, Pawłowski Mieczysław, Pół, Ziłkowski Kazimierz.

— Koncert chóru naddieprzańsk. Wczoraj na sali Hotelu Basia odbył się koncert chóru ukraińskiego pod dyrykcją Dymitra Kotka.

Odkładając ocenę krytyczną tego wspaniałego i na wysokim stopniu artystycznym zespołu śpiewaczego do najbliższych dni — zaznaczę że koło nie był wczoraj — niech żaluje. Dajcież jeszcze chór ten wystąpi ostatni raz i kto kocha pieśń i sztukę niech pospieszy posłuchać a będzie miał uczyć prawdziwie artystyczną.

Ponieważ tworzy się zespół chóru męskiego w naszym mieście, niech też młodzież męska i starsi miłośnicy pieśni pospieszą a będą zachwyceni.

— Teatr Narodowy w Inowrocławiu, w nowej swej szacie, otwiera w dniach najbliższych swe podwoje. Dyrekcja Teatru i artystyczny jego kierunek wziął w swe ręce Dyr. Kajetan Kopczyński, znany i ceniony długoletni filar Teatru Polskiego w Poznaniu. Warunki, w jakich Dyr. Kopczyński przejmie ten przybytek Melpomeny są nader opłakane. Faza organizacyjna pochłonięła już olbrzymie sumy i wiele jeszcze potrzeba na ukończenie dekoracji, skompletowanie biblioteki, rekwizytów i t. p. Pragnę postawić teatr na odpowiednim poziomie artystycznym i wystawie sztuki z należytym pietetem, zwraca się dyrekcja teatru wraz z całym zespołem artystycznym tą drogą do miejscowego społeczeństwa z gorącą prośbą o łaskawe okazanie pomocy przez nadysłanie do Teatru zbędnych sprzętów domowych, użytkowych na scenie jako rekwizyty — do miejscowego zaś kupiectwa z prośbą o łaskawe poparcie wydawnictwa „Programu Teatralnego” przez udzielenie zleceń na ogłoszenia reklamowe w programie teatralnym na letni sezon. Pomoc ta i życzliwość okazana w tej formie przyczyni się niewątpliwie do podniesienia poziomu artystycznego Teatru i utrwalili był zagrożonej materialnie placówce kulturalnej. Zgłoszenia na ogłoszenia rekl. i dary przyjmują Adm. Teatru w Parku Miejskim oraz upoważnieni do tego członkowie zespołu.

— Gimnazjum będzie zawiadamiać, że konferencja wywiadowcza odbędzie się w piątek od 12—1.20, dla klasy I. po południu od 4—5.

— Wydział Rezerwy zawiadamia P. T. Członków, że zebranie we wtorek i piątek

Ostatnie telegramy.

Angilcy zdobywają Bałtyk.

Warszawa, 19. 5. (A.W.) Rosta donosi, że w ostatnim czasie na rynkach amerykańskim i angielskim czynione są znaczne zakupy amunicji na rachunek Estonii i za zgodą

rządu angielskiego. Anglia gotowa jest zagwarantować Estonii kredyty pod warunkiem wydzierżawienia jej na dłuższy termin wysp Dago i Oesel.

Masowe aresztowanie komunistów.

Warszawa, 19. 5. (A.W.) Wczoraj w godzinach wieczornych policja polityczna dokonała licznych aresztowań wśród komunistów podejrzanych o udział w agitacji wśród robotników rolnych. W lokalu jednego z nich znaleziono archiwum wydziału rolnego polskiej partii komunistycznej a w tem

archiwum list Dąbala z Moskwy do posła Sochy z grupy Bryła. W liście tym stwierdzono, że kobiety utrzymywały żywy i bezpośredni kontakt z polską organizacją komunistyczną wśród robotników rolnych. Ogółem aresztowano 12 osób.

Straszne wykrycie.

Lwów, 18. 5. (A.W.) W cegielni firmy P. Z. w samym środku paleniska jeden z robotników wykrył dwa duże granaty. Na wypadek wybuchu groziło niebezpieczeństwo życiu zajętych tam robotników. Wybuch wy-

walać mógł olbrzymie straty dla przedsiębiorstwa. Jeden z granatów był 10 centymetrów typu austriackiego, a drugi 7 i 1/2 centymetrów typu francuskiego.

Marszałek Mackensen — jako przedstawiciel ex-cesarza Wilhelma.

Berlin, 18. 5. (Pat.) Ze Stralsundu donoszą, że w najbliższą niedzielę przybędzie tam marszałek Mackensen jako przedstawiciel

byłego cesarza Wilhelma, by wziąć udział w poświęceniu sztandarów trzech stowarzyszeń wojskowych.

100 osób poniosło śmierć podczas wesela.

Moskwa, 18. 5. (Pat.) W miejscowości Zundedy na Kaukazie zawałił się w czasie wesela gruzińskiego domu, w którym znajdowało się około 400 osób. Przeszło 100 osób poniosło śmierć, ponadto jest wiele ciężko rannych.

MAGGI przyprawa

umożliwia oszczędność w używaniu mięsa!

Najlepsze wołne zupy, rosoly, jarzyny i t. p. otrzymują natychmiast silny i przyjemny smak przez dodanie parę kropli MAGGIgo przyprawy.

Prosimy wyraźnie żądać MAGGIgo przyprawy.



bieżącego tygodnia odbędzie się jeszcze w hotelu Basia. Nowy lokal w Parku Miejskim oddany będzie do użytku Rezerwy dopiero w przyszłym tygodniu.

— Podziękowanie i pożegnanie. Pan J. Lange, b. dyrektor zespołu teatralnego przesyła następujące pismo:

Ponieważ pomimo najszerszych chęci prowadzenie teatru Polskiego nie było możliwe bez doraźnej pomocy zarządu miasta, przeto zniewolony byłem, działającą moją w charakterze kierownika teatru zakończyć. Na tej drodze czuję się w obowiązku złożyć podziękowanie wszystkim tym, którzy zaczęli przez sezon zimowy popierać placówkę kulturalną, a więc w pierwszej linii prasie Kujaw z „Dziennikiem Kujawskim” w osobach WP. Dyr. Ziętrowskiego i redaktora Cieślaka, WP. Dr. Krzymińskiego, prezydenta miasta, p. Lisieckiego, posła, p. Dziekanowskiego pułkownika, p. Knaśta, panów Dziwskich, Zarządowi Tow. „Polek”, państwu Tokarskich, oraz p. dyr. Szolca, p. Wróblewskiego. Dziękuję również całemu społeczeństwu Kujawskiemu za oświeconą życzliwość oraz przychylność dla teatru polskiego, który zawsze służył i tylko ukochanej sztuce swojej.

Jan Lange, były dyrektor Teatru Miejskiego w Grudziądzu.

— Z kin. Jeszcze dziś i jutro wyświetla kino „Palacowe” znakomity szlagier filmowy pt. „O czym się nie mówi”. Film ten jest niezrównanie pełną inscenizacją cennej powieści niedawno zmarłej Gabrieli Zapolskiej, a oddany tak wiernie i tak wspaniale, jak mało który.

— Oniewkowo. (Podziękowanie) Tow. Pańśw. Winc. a Paulo w Oniewkowie, składa niniejszym najserdeczniejsze podziękowanie Szcz. orfiodawcom pp. E. Foltynowiczowi, Ziętrowskiemu i Hirschowi za bezpłatnie przekazaną magkę, z której dzięki ofiarności upieczono 80 styrci i rozdano je ubogim na urzędowej świętce.

Zarząd.

— Kruszwica. (Uroczystość przeniesienia poległych do wspólnego grobowca). Niedziela ubiegła zapisała się w dziejach Kruszwicy niezatartymi głoskami. Jak Kruszwica Kruszwica nigdy nie widziała tyle tłumów i tak wielkiego pochodu, jak właśnie ostatniej niedzieli. Zjechało się dużo towarzystw wojskowych wychowawczych z szatarenami. Reprezentowany więc był Inowrocław, Matwy Sławsko, Strzelno Chelmeo itd. Z śródmieścia wyruszył do katedry kruszwickiej olbrzymi pochód towarzystw i niezliczonych tłumów publiczności. Na czele pochodu kroczyła orkiestra 59 pp. Uroczyste nabożeństwo przy przewidywanym ołtarzu, ustawionym przy kościele. Po mszy św.

dokonano aktu przeniesienia zwłok 3 poległych za wolność Okrzyknął bohaterów do święta po prawej stronie od świąt przybierającym prast. kolegiatą wnieśli słożone wspólnego grobowca. Ceremonii tej towarzyszył przejmujący do szpiku kości plac pozostałych rodzin. Okolicznościowa przemowa wygłosił ks. prałat Schoenborn. Z księży przybyli ks. dziekan Schwarz z Sławsku oraz ks. prob. Panifski z Polanowie.

Po złożeniu wienków na wspólnym grobie poległych i po oddaniu salw honorowych odbył się powrotny pochód na rynek, gdzie po utworzeniu czworoboku odbyła się uroczystość dekoracji zasłużonych Hallerczyków krzyżami hallerskimi. Ponieważ na uroczystości te nie mógł przybyć osobiście gen. Haller, dekoracji dopełnił przez chorągiew pomorskiej prof. Pałaszewski z Bydgoszczy. Udekorowano: pp. dra Antoniego Kosmowskiego, prezesa placówki Hallerczyków w Kruszwicy, Mieczysława Skowrona, Stanisława Wiśniewskiego, Stanisława Lewandowskiego, Władysława Twardzielskiego, Władysława Hernackiego, Wojciecha Piotrowskiego, Józefa Szablewskiego i Stanisława Zdzisławskiego. Po południu odbyła się defilada na Rynku, a około 2-iej wspólny obiad delegatów.

Ruch w towarzystwach

— Koło Polek donosi swym członkom, że zebranie w bieżącym tygodniu się nie odbędzie.

— Tow. Śpiewu i Muzyki „Szarotka” Dziś! tj. 19 bm. o godz. 8 wieczorem wspólna lekcja.

— Po lekcji o godz. 9-iej odbędzie się zebranie miesięczne. O liczny udział członków uprasza Zarząd.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Cieślak. W Inowrocławiu. — Drukarni i nakładem Drukarni Kujawskiej Tow. Akc. Inowrocław. Za ogłoszenia odpowiada administracja.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 18. V. 25. Za 100 kg. w ładunkach wagonowych parytet Poznania.

Ostatnia cena.	
Ceny dla handlu hurtowego.	
Zyto.	29.00—30.00
Jasmin brow.	28.00—31.00
Maka tytnia 65%, wł. work.	43.75—44.75
Maka tytnia 70%.	—
Maka ps. 68 proc.	50.25—41.50
Maka ps. 68 proc.	53.50—56.50
Opas tytnia.	33.00
Passina.	35.50—37.50
Opas passina.	37.50—39.50
Ziemniaki jąd.	31.25
Ziemniaki fabr.	5.40
Grosz polny.	—
Grosz wiktoria.	—
Żelaz. niebieski.	9.00—10.50
Żelaz. żółty.	12.00—14.00
Szardak.	14.00—16.00
Tatarska.	24.00—25.00
Wyka.	—
Poliszka.	—
Gorezyca.	40.00—42.00

W czwartek, dnia 14-go maja br. o godz. 23¹⁵, zmarł po krótkiej chorobie
cierpiących, nasz najdroższy syn i brat śp.

Wojciech Żwierzykowski

W 18 roku życia.

O czym donoszą w smutku pogrzebi

Rodzice, bracia i siostry.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 21. bm. o godz. 13-tej z domu żałoby
na emienta w Turynie.

Giniewskie, dnia 18. V. 26 r.

2564



W niedzielę, dnia 17. bm. o godz. 1-zej
w nocy zasnął w Bogu po długich i ciężkich
cierpieniach opatrzony św. Sakramentami mój
najukochańszy mąż, nasz najdroższy ojciec,
brat, szwagier, teść, wuj i dziadek śp.

Paweł Wlekiński

przeżywszy lat 73.

O czym donoszą w ciężkim smutku po-
grążona

żona z dziećmi i rodzina.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia
21. b.m. o godzinie 3.30 popoł. z domu żałoby
przy ul. Szymborskiej 11.

Inowrocław, Janikowo, Poznań, Berlin - Neu-
kölln, Recklinhausen - Süd. dnia 19. V. 26 r.



W poniedziałek, dnia 18. 5. br. o godz. 4-tej rano zaka-
czyła swój droższy tytuł po krótkiej chorobie
opatrzonej Opatrz. św. moją najdroższą żonę, naszą najukochańszą
trochę matkę i p.

Rozalja z Pawlickich Smolińska

przeżywszy lat 47.

O czym donosi w ciężkim smutku pogrzebi

Rodzina.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, o godz. 1¹⁵, popołudnia,
z domu żałoby przy ul. św. Wojciecha 20.

2565

Z podróży wróciłem

Tędy radca zdrowia

2541

Dr. Warschauer, ul. Staszycy 34. I.

lekarz dla nerwowo i wewnętrznie chorych.



W drugie święto Zielonych Świątek
odbędzie się w Włoszynie w lasu
p. Świątka (nad Gopłem)

ZABAWA TANECZNA

na którą Szan. Publiczność zaprasza

NOWAKOWSKI, koledzy

Początek o godzinie 4 po poł. 2567

Kwit miesięczny

na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia na urządzie pocztowym w miejscu

Tytuł gazety	Miejsce wyd.	Czas przedpłaty	Abon.	Oprocent. i man.p.	Razem
Dziennik Kujawski	Inowrocław	miesiąc czerwiec	1,70	0,36	2,06

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza.

Wielkość nakładu zamówienia

Pokwitowanie pości.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia

Kwit miesięczny

na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia na urządzie pocztowym w miejscu

Tytuł gazety	Miejsce wyd.	Czas przedpłaty	Abon.	Oprocent. i man.p.	Razem
Dziennik Kujawski	Inowrocław	miesiąc czerwiec	1,70	0,36	2,06

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza

Wielkość nakładu zamówienia

Pokwitowanie pości.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy

dnia

PODZIĘKOWANIE.

Za okazaną przysługę z okazji 50-letnich złotych
godów małżeńskich, które się odbyły dnia 11 maja br. na
uroczystej mszy św. w kościele św. Mikołaja składamy na
tem miejscu nasze

najserdeczniejsze podziękowanie

a miłowicie Wieleb. Ks. proboszczowi Gordonowi, za
piękną i wzruszającą przemowę od stoła ołtarza, Wieleb.
ks. ks. Marlewskiemu, Buchwaldowi, Rózkowi, jak rów-
nież p. Suzyńskiemu i przedstawieliowi prasy Dzień, Kul.
Dyr. Ziętowskiemu za udział w uroczystości w domu ob-
chodu złotych godów małżeńskich. Obywatelom za spre-
zentowanie podarków i wszystkim znajomym obywatelom
za nadesłanie życzeń telegrafowych.

Antoni i Pelagja Fiutakowie.

Krem Miaflor

udelikatnia i odświeża cerę, Chroni twarz i ręce
przed pękaniem.

HENRYK ŻAK-POŻNAŃ Fabryka perfum i kosmetyków

Zakaz.

W czasie od 22 maja rb. począwszy od
godziny 8 rano do 4 la 3 czwartku, wężnie
odbywać się będzie w Inowrocławiu w Parku
Miejskim przegląd poborowy rocznika 1904,
1903 i 1902 oraz ochotników miasta Inowroc-
ławia i komisariatów obwodowych I. i II.
w Inowrocławiu.

W czasie powyższym od godziny 6 rano
począwszy do godziny 6 wieczora w Inowrocławiu
jest surowo sprzedawane w Inowrocławiu
warek napojów alkoholowych, co niniej-
szem podaje się do wiadomości publicznej.

Inowrocław, dnia 18. maja 1925 r.

Magistrat.

(-) Dr. Krzyżalski.

Przetarg

na roboty budowlane.

Kierownictwo Rejonu Inżynierji i Saperów
w Toruniu ogłasza na dzień 8 czerwca 1925 r.
przetarg nieograniczony na remont główny
bud. nr. ew. 1150 i 1152 w kosz. 59 p. p.
w Inowrocławiu i bud. nr. ew. 456, 462 w szpi-
tali przy ul. Koszarowej w Toruniu.

Warunki przetargowe o loszone zostaną
w najbliższym numerze Polskiej Zbrojnej w War-
szawie, oraz wydrukowane na tablicy ogłoszeń
Kier. Rej. Inz. i Sap. w Toruniu, magistratów
miast Torunia, Inowrocławia i Bydgoszczy.
L. dz. 4161/25.

Kierownik Rejonu Inz. i Sap.

Wołodkiewicz, inżynier-major.

Żniwiarki i kosiarki

Krupp Fahr 2434

mocna i maszynowa konstrukcja pier-
wotnie doświadczone

połącza

H. Radtke, Inowrocław,

fabryka i skład maszyn rolniczych

Tel. 6. Poznańska 72-74. Tel. 6.

CONFERENCIA I RESTAURACJA "ZIEMIANKA"

Torńska 5. Torńska 5.

Podaje do łaskawej wladomosci szano-
wanemu Obywatelowi i Kuracjom id z
dalem 18 maja otworzylem chlopa
dobrowola Kuracja.

Szanowni moiemi bedzie Honorownych
Gosci jaknatomiast oblatydy.

Obiady z 4 dan 1.10 Kolacja z 4
carte po cenach bardzo nizkich

Codziennie koncert

w obiad i wieczorem

Z powazaniem

Kazimierz Kurka

2568

Lody. Ciastka z bitym smaltanem

Lody. Ciastka z bitym smaltanem

Lody. Ciastka z bitym smaltanem

Lody. Ciastka z bitym smaltanem

Lody. Ciastka z bitym smaltanem

Lody. Ciastka z bitym smaltanem

Lody. Ciastka z bitym smaltanem

Lody. Ciastka z bitym smaltanem

Lody. Ciastka z bitym smaltanem

Lody. Ciastka z bitym smaltanem

Lody. Ciastka z bitym smaltanem

Lody. Ciastka z bitym smaltanem

Lody. Ciastka z bitym smaltanem

Lody. Ciastka z bitym smaltanem

Lody. Ciastka z bitym smaltanem

Lody. Ciastka z bitym smaltanem

Pokój mebl.

zaprz. lub od 1. VI. 1925
do wynajęcia. Zgłoszenia
ul. św. Ducha nr. 15,
1. piętro. Łożyska 2568

Uczniwa dziełna

UCHARKA

potrzebna zaraz. 2569

Ciemna, Kruszwica,

ukrowina.

Uczeń

chętny się wyuczyć grun-
townego szewstwa może
się każdego czasu zgł. się.

M. Miklas, 2562

Złotniki Kujawskie.

Dom. Gnojno.

pod Inowrocławiem,

potrzebuje zaraz

polowego

do pilnowania pola. 2561

Baczność! Baczność!

Gosposiel

Najlepszy proszek mydłany

z hołk. zapachem

zawsze był i zostanie

„Króla” proszek!

Wszędzie do nabycia,

pp. Kupcy prosze Znać cennik.

Julj. Król, fabr. chem.

Bydgoszcz, Nowy Rynek 11.

2563

2564

2565

2566

2567

2568

2569

2570

2571

2572

2573

2574

2575

2576

2577

2578

2579

2580

2581

2582

2583

2584

2585

2586

2587

2588

2589

2590

2591

2592

2593

2594

2595

2596

2597

2598

2599

2600

2601

2602

2603

2604

2605

2606

2607

2608

2609

2610

2611

2612

2613

2614

2615

2616

2617

2618

2619

2620

2621